GAZETA POLSKA

Prenumerata w miejscu: rocznie zł. 40; kwartalnie zł. 12; — miesięcznie zł. 5; Nr pojedynczy gr. 10.

N^{ro} 47

Prenumerata na prowincji, z opłatą pocztową zł. 20 kwartalnie.—Opłata za insercję obwieszczeń po g. 10 od wiersza mającego liter. 50.

w Warszawie dnia 18 Lutego 1831 roku w Piątek.

Wiadomość Urzędowa.

— W téj chwili przybywa oficer od jenerała Skrzyneckiego. Dwa nasze pułki piechoty 4ty i 3ci i ośm dział, walczyły przeciw 12tu pułkom piechoty nieprzyjacielskiéj i 26 działom, od 5téj rano do 5téj z południa w pozycji miasta Dobre. Walka była mordercza i z względu na tak przewyższającą siłę nadzwyczajnie zaszczytna. Nieprzyjaciel aż do końca bitwy nie wyparł jenerała Skrzyneckiego z stanowiska.

Sam feldmarszałek Dybicz, podług zeznania jeńców, był obecny téj krwawéj walce. Bataljon drugi pułku 3go przez 3 godziny wstrzymywał nieprzyjaciela przy jednéj z przepraw, a 100 żołnierzy pułku 4go piechoty, rozbiło cały bataljon nieprzyjacielski. Oto są szczegóły ustnie podane; czekamy rapportu na piśmie. Oprócz zabitych i rannych nie ponieśliśmy żadnéj straty, ani w jeńcach ani w działach. Grochów o ½ do 10 wieczorem, 17 lutego 1831 r. (podpisano) jenerał *Morawski.*

— *Dyrekcja główna towarzystwa kredytowego ziemskiego.* — Stósownie do art. 124 prawa sejmowego o towarzystwie kredytowém ziemskiém, ogłasza, iż listy zastawne sztuk 50 litera E. Nr. 141,842, 141,843, 141,844, 141,845, 141,846, 141,847, 141,848, 141,849, 141,850, 141,851, 141,852, 141,853, 141,854, 141,855, 141,856, 141,857, 141,858, 141,859, 141,860, 141,861, 141,862, 141,863, 141,864, 141,865, 141,866, 141,867, 141,868, 141,869, 141,870, 141,871, 141,872, 141,873, 141,874, 141,875, 141,876, 141,877, 141,878, 141,879, 141,880, 141,881, 141,882, 141,883, 142,511, 142,512, 142,513, 142,514, 142,515, 142,516, 142,517, 142,518, wraz z sześciu kuponami, Marjana Cissowskiego własne, przy pożarze w miesiącu maju r. b. wydarzonym we wsi Długie, w powiecie i obwodzie Lipnowskim, w województwie Płockiém położonéj, miały spalić się, i dla tego właściciel ich zaniósł żądanie do dyrekcji głównéj, o wygotowanie dla niego duplikatów; wzywa się zatém wszystkich, którzyby do własności wspomnionych listów prawa jakowe rościli, aby z takowemi do dyrekcji głównéj w Warszawie w przeciągu roku jednego od dnia 15 września roku bieżącego, jako daty pierwszego ogłoszenia, niezawodnie zgłosili się, inaczéj rzeczone listy zastawne umorzonemi, a na ich miejsce duplikaty wydanemi zostaną. — W Warszawie d. 15 lipca 1830 roku. — Senator wojewoda prezes, *Miączyński*. — Pisarz dyr. głów., *Drewnowski*.

Wiadomości Warszawskie.

Sejm Polski.

Dnia 14 b. m. wniesiony został pod rozwagę izby poselskiéj przyięty na posiedzeniu senatu dnia 12 b. m. projekt do prawa stanowiacego: iż nateraz, dopóki senat liczbą członków prawem oznaczoną zapełnionym nie zostanie, komplet 19stu członków, artykułem 12 statutu organiczuego o senacie powiedziany, i do czynności séjmowych, za dostateczny uważany bydź ma. Niektórzy członkowie izby, byli tego zdania, że w miejsce tworzenia nowego prawa, należałoby raczéj komplet senatu uzupełnić przez nowe wybory senatorów; gdy atoli inni członkowie, poczytując wniosek powyższy za odrębny, żądali przyjęcia projektu o którym mowa, przeto przystąpiła izba do głosowania; w skutku którego, projekt tenże większością głosów 60 przeciw 10, zamieniała w uchwałę sejmową.

Drugi projekt do dyskussji podany, miał na względzie udokładnienie postanowienia byłego dyktatora względem justitji. Po usprawiedliwieniu potrzeby wniesionego projektu w ogólności przez członka kommissji deputowanego Wołowskiego, zabrał głos minister sprawiedliwości, w którym przechodząc projekt wniesiony przez szczegóły i wykazując jego niedokładności, konkludował za onegoż usunięciem, a natomiast za zachowaniem postanowienia byłego dyktatora z niektóremi uzupełnieniami. Deputowany Wołowski twierdził przeciwnie, że wyszczególnione w artykule 5 projektu rodzaje spraw, nie mające uległ justiji, są tego rodzaju, że nie mogą bydź bez najgorszych skutków dla stron wstrzymanemi w biegu, szczególniej zaś usprawiedliwiał potrzebę rozpoznawania sporów wypływających ze stanu osób, względem sekwestru, i t. d. Oprócz ministra sprawiedliwości, który przyznawał, że jedynie spory niektóre tyczące się osób [illegible] bydź na-

głemi i wymagającemi niezwłocznego załatwiania, wynurzyli zdanie przeciw potrzebie projektu, poseł Rosenwerth, deputowany Chobrzyńsk, poseł Wężyk i t. d. Poseł Swidziński uważał, że głównym zamiarem nowego prawa jest przedsiębranie wszelkich środków zasłaniających właściciela od utraty rzeczy. Wynurzył niemniej podziwienie z powodu oppozycji, jakiej ciągle wnoszone przez kommissje projekta w izbie doznają. Deputowany Szaniecki zbijając wynurzone przez kilku członków zdanie, jakoby pora obecną, pora walki, nie była właściwą do stanowienia praw podobnego rodzaju jak jest wniesione, radził, iżby wszelkie nad projektem na obecném posiedzeniu poczynione uwagi, przesłane były ministrowi sprawiedliwości, któryby następnie projekt stosowny do prawa ułożył i wniósł. Deputowany Wiszniewski wyraził, że oppozycja, o której poseł Swidziński wspomniał, ztąd pochodzi, że projekta od kommissji wnoszone, są jedynie projektami bądź jego (posła Swidzińskiego), bądź deputowanego Wołowskiego, którzy je wzajemnie popierają; upatrując zaś potrzebę dokładniejszego onychże zgłębienia, wnosił: iżby dyskutowany projekt raz jeszcze do roztrząśnienia w wspólnych kommissjach izb obu przesłany został. Swidziński i Wołowski odpowiadając na twierdzenie deputowanego Wiszniewskiego, wynurzyli: że wnosząc do izby projekta z woli kommissji, nie sądzili, żeby przez to zasłużyć mogli na zarzut, jakoby jedynie własne projekta wnosili; deputowany Wołowski przywiódł, że projekt, który obecnie izbę zajmuje, nie jest bynajmniej jego projektem, lecz że przeciwnie, z woli kommissij ułożony został przez kasztelana Lewińskiego; oba nakoniec jednozgodnie okazali gotowość odstąpienia deputowanemu Wiszniewskiemu zaszczytu wniesienia do izby najpierwej wydarzyć się mogącego projektu.

Skutkiem narad dnia tego było uchwalenie oddania wniesionego projektu pod rozbiór wszystkich kommissij sejmowych, z wyłączeniem kommissji skarbowéj, zajętéj rozbiorem budżetu, z obowiązkiem zaproszenia na wspólną naradę ministra sprawiedliwości, niemniéj członków kommissji sprawiedliwości, którychby się pomienionemu ministrowi wezwać na nią podobało.

Na témże posiedzeniu na wniosek posła Wężyka, postanowiła izba poselska przyśpieszyć ułożenie adresu do członków izby deputowanych Francuzkich: Lafayette, Lamarque i Manguin, mieć chcąc zarazem, iżby do liczby tych szanownych obrońców sprawy Polski we Francji, dodany został i Bignon, który tak wymownie i trafnie w téjże sprawie na posiedzeniu z dnia 28 z m. przemówił.

— Oto jest tłómaczenie korrespondencij Francuzkich ministra sekretarza stanu i jego zastępcy z X. Lubeckim, czytanych na posiedzeniu izby poselskiéj z dnia 12 b. m.

Nr 1) *Do JO. xięcia Lubeckiego.*

Mości xiążę! Cesarz i król polecił mi zawiadomić w. x. mość jak najwyraźniéj, iż gdy w obecnych okolicznościach zdarzyć się może że wojsko Polskie wyruszyć będzie musiało, wolą jest jego ces. król. mości, abyś się w. x. mość niezwłocznie zajął przejrzeniem źródeł na któreby w potrzebie skarb mógł rachować, dla opędzenia kosztów mobilizacji wojsk i kosztów kampanji. — Raczysz przeto w. x. mość udzielić mi potrzebnych szczegółów abym je mógł przedstawić najjaśniejszemu panu. — Petersburg 6 (18) sierpnia 1830. — Mam zaszczyt zostawać z wysokiém poważaniem w. x. m. najniższym sługą. Ign. *Turkuł.*

Nr 2) *Do JW. Turkuła.*

Warszawa 3 września 1830. — Panie radzco! Listem z dnia 6 (18) z. m. żądałeś j. w. pan odemnie szczegółów o źródłach którychby skarb mógł użyć w potrzebie dla opędzenia kosztów mogącéj mieć miejsce mobilizacji wojska i kosztów kampanji. J. c. k. mość może być przekonaną, że nigdy nie straciłem z uwagi iż mogą się zdarzyć przypadki w których podobne wydatki potrzebnemi będą i że w tym względzie stósowałem się do rozporządzeń samegoż dekretu dotyczącego pożyczki. — W tym zamiarze i nim j. w. panu prześlę ogólne zdanie sprawy banku, aż do 31 z. m. dzisiaj przełożę mu tylko że posiadamy w Petersburgu sześć miljonów rubli srebrnych, z których miljon wypłacalny jest każdego czasu jako złożony w bankach komerskim i depozytowym, a pozostające pięć chociaż z zyskowniejszym umieszczone procentem, łatwo także zrealizowane być mogą, przez sprzedaż reprezentujących je obligacij Rossyjskich. Oprócz tego kassa jeneralna królestwa i kassa banku, razem posiadają zawsze około ośmiu miljonów złp., nakoniec w kassie kompanji Morskiéj w Berlinie jest do miljona talarów. Uważam większą część tych funduszów za zupełnie rozrządzalne i na ten właśnie cel tak je umieściłem. Gdy bowiem wydatki nie mogą być wszystkie jednoczesne, dosyć będzie zdaniem mojém stopniowo realizować fundusze, z ile możności najmniejszą stratą. Z resztą spodziewam się, że ten przedwstępny rys dostatecznie dowieść może iż skarb będzie w pogotowiu; ponieważ jednak nie doniosłeś mi j. w. pan ani o ilości wojska które zmobilizowane być ma, ani o czasie przez który użytém będzie, nie jestem w stanie ocenić czy zasoby te wystarczą na opędzenie wszystkich kosztów. Zastrzegając przeto sobie przyszłym kurjerem przesłać j. w. panu bliższe rozwinięcie szczegółów, wdzięczen byłbym mu mocno gdybyś mi dał powziąść wiadomość, czyli wydatki mogą przechodzić nasze teraźniejsze fundusze i czyli mam myśleć o zaspokojeniu ich innemi sposobami, jakich skarb użyć może. Chciéj j. w. pan przyjąć i t. d. Xawery xiążę Lubecki. (*Dalszy ciąg nastąpi.*)

— Według rapportu jenerała Żymirskiego, w nocy z dnia 16 na 17 z Kałuszyna do sztabu głównego naczelnego wodza przesłanego, rozpoznanie jednym oddziałem jazdy posuniętém było ku wsi Boimie w kierunku Siedlec. Ucieranie się było mniéj znaczącém; samę jazdę nieprzyjacielską widziano, podoficer 4 pułku ułanów ugodzony kulą w piersi, nie chciał odstąpić z placu boju i ciągle walczył. Szwadron jazdy wysłany na rozpoznanie drogi od Liwu prowadzącéj, spotkał kilkadziesiąt jazdy nieprzyjacielskiéj. Pułkownik Bukowski dowodzący tém rozpoznaniem, natarł na nią z jednym tylko plutonem i rozbił ją zupełnie. Adjutant jenerała Sakena i kilkunastu jeźdców nieprzyjacielskich legło, wzięto w niewolę 8 kozaków i jednego ułana. Z naszéj strony 2 żołnierzy lekko rannych. — Oddział jazdy Sandomierskiéj ujął w utarczce z nieprzyjacielem 3ch kozaków. Pułkownik Kuszel posuwając się naprzód, pierwszy rapport przysłał z Kuflewa za Siennicą. — W téj chwili miała się rozpocząć od południa ważna bitwa między Stanisławowem a Okuniewem.

— Oto jest dosłowny rapport o pobiciu jenerała Geismara przez jenerała Dwernickiego, o czém donieśliśmy dnia wczorajszego:

«*Dowódca siły zbrojnéj na lewym brzegu Wisły.* Z niewypowiedzianą radością pośpieszam donieść o niepospolitych korzyściach i piérwszéj próbie waleczności naszych wojowników w starciu się z nieprzyjacielem. Po wysłaniu jenerała Dwernickiego przez Mniszew na prawy brzeg Wisły, długo byłem niespokojny, iż żadnéj o nim nie miałem wiadomości; gdy tymczasem śmiały ten jenerał układał sobie w myśli zrobić nam niespodziewaną przyjemność przez zwycięztwo odniesione nad wsławionym jenerałem Geismar. — Oto jest rapport który otrzymałem.

Jenerał dywizji (podpisano) *Klicki*.»

«Mam honor donieść j. w. jenerałowi, iż dowiedziawszy się z pewnością że jenerał Geismar znajdował się w Seroczynie z przednią strażą korpusu, stojącego pod Łukowem i Rużą, która się składała z dwóch pułków strzelców konnych, z dwóch pułków dragonów, oraz z dwóch baterij artylerji konnéj; ruszyłem dnia 13 b. m. o godzinie 2 w nocy z pod wsi Filipówki i dnia 14 o godzinie 9 rano stanąłem w Stoczku, gdzie kilkaset jazdy nieprzyjacielskiéj najśpieszniéj uciekło ku Seroczynowi. Stanąłem na pozycji za Stoczkiem ku Seroczynowi i w godzinę pokazał się jenerał Geismar z całą swoją przednią strażą. W téjże chwili przyszło do bitwy, któréj szczegóły póżniéj będę miał honor opisać. Skutki jéj są: jedenaście dział z całym zaprzęgiem i amunicją zabranych nieprzyjacielowi i dwieście trzydzieści jeńców, między którymi 2 kapitanów, jeden porucznik i 2 junkrów; w zabitych stracił czterysta ludzi na placu porąchowanych, a między tymi jeden major i jeden pułkownik artylerji (jak mówią jeńcy Nowosilcow) oraz do 20 oficerów. Z naszéj strony zginął jeden podlekarz z bataljonu pułku 1 piechoty i piętnastu ludzi; ranionych mamy ośmnastu, między tymi major Rusian z pułku 1 ułanów, który pierwszy z dywizjonem swego pułku natarł na dwa pułki i baterję artylerji i rozbił takowe; z pułku 3 ułanów porucznik Falkowski; z pułku 2 ułanów podporucznik Radwański i Krzyżanowski; z pułku 2 strzelców konnych podporucznik Smoliński; z pułku 1 ułanów podporucznik Raczyński. — Jenerał Geismar winien tylko szybkości swego konia ocalenie się od niewoli. Artylerja nasza działała najskuteczniéj i pięć dział nieprzyjacielowi demontowała; jedno z tych które nie jest do użycia, a które mogłem z sobą zabrać, odsyłam do Warszawy.

«Zimna krew i spokojność młodych ludzi, a młodszych jeszcze, bo dopiero od kilkunastu dni sformowanych żołnierzy, przechodzi wszelką moc wyrażenia. W bataljon pułku 1 piechoty, dowodzony przez walecznego podpułkownika Rychłowskiego, wpadły pierwsze strzały artylerji i razem kilku ludzi zabiły; lecz nietylko że to nie zrobiło żadnego zamieszania w czworoboku, ale zaraz zaczęli śpiewać: «Jeszcze Polska nie zginęła!» a jeden z niefrontowych wziąwszy po zabitym ładownicę i karabin, zameldował się podpułkownikowi że staje do szeregu. Zapał z jakim walczyli tak oficerowie jak żołnierze, przechodzi wyobrażenie; lecz skutki bitwy w któréj nieprzyjaciel zupełnie zniszczony został, dostatecznie go oznaczają. Imiona tych, którzy się szczególnie odznaczyli w dniu wczorajszym, przy rapporcie szczegółowym o téj świetnéj dla oręża naszego bitwie, będę miał honor przedstawić naczelnemu wodzowi i prosić o nagrody na jakie prawdziwie zasłużyli. — Dnia 15 lutego 1831 roku. — Jenerał dowodzący korpusem, jenerał brygady, *Dwernicki*.»

— Dnia wczorajszego w południe przyprowadzono stokilkudziesiąt jeńców wziętych przez jener. Dwernickiego po większéj części samych artylerzystów; przyprowadzono także jedno działo które było niezdatne do użycia, bo wszystkie inne użył zaraz jener. Dwernicki przeciwko nieprzyjacielowi. Między zdobyczą zabraną Moskalom, były dwie bryki z bagażów jener. Gejsmar, a wnich piękny zapas nie złego wina, kilka baryłek araku, kilkanaście krążków buljonu, kilkanaście funtów tytuniu Tureckiego i Wakszatafu, kilka fasek konfitur, białych sucharów, wędzonki i t. p.

— Przedaią w Paryżu na korzyść Polaków karykaturę pod tytułem: Piętnowana wolność.

— Odebrano wiadomość z Krakowa, że tam Wisła już puściła; doniesiono także, że Pilica i inne rzeki są otwarte.

— W głównéj kwaterze Dybicza znajduje się w. xiąże Michał i Rożniecki w cywilnym fraku.

— Wszystkie doniesienia zgadzają się na to, że duch panujący w wojsku naszém jest jak najlepszy, i wszystkich zarówno ożywia. Nie masz żołnierza, któryby nie znał świętości sprawy naszéj, tudzież téj wyższości jaką ma człowiek wolny i kochający ojczyznę, nad ślepém narzędziem despotyzmu. Niezliczone są przykłady tej prawdy, a z nich następujący za jawny dowód posłużyć może. — Dnia 10 na 11 b. m. szwadron 2gi pułku strzelców konnych dawnéj gwardji, opuszczając Wyszków, zostawił tam 1 podoficera i 2 żołnierzy. Szesnastu kozaków wpadło do tego miejsca. Nasi trzéj zatarasowali się w magazynie: jeden z karabinkiem i pistoletem w ręku, bronił kozakom przystępu, a dwóch kulbaczyli konie, poczém dosiadłszy takowe, rospędzili barbarzyńców, dwóch z nich skaleczyli a jednemu pałasz odebrali, i połączyli się z pułkiem. Jeden z tych walecznych, był draśnięty piką w rękę.

— Nieprzyjaciel zajętym przez siebie województwom nadaje nazwiska gubernij: i tak, jest już gubernja Augustowska i Lubelska. Niech się cieszy nazwiskami, kiedy mu się podoba. Co do nas, życzylibyśmy mu szczerze, aby się nie łudził i pamiętał że to tylko pozorny zabor, że my przy pomocy Boga prędzéj przywrócimy nazwiska wojdwództw Podolu, Ukrajnie i Wołyniowi, albo wielkiego xięztwa Litwie, niż on nadane naszym województwom nazwiska gubernij utrzymać. Ufni w świętość sprawy i siły narodu, śmiało powtarzamy z poetą:

Nim zabłyśnie trzeci maj,
Wolnym będzie Polski kraj.

— Mianowany prezesem kom. wojew. Kaliskiego, Gabriel Niemojowski, objął już urzędowanie swoje. — Mianowanie nowego prezesa do kom. wojew. Sandomierskiego, (pana Januszowskiego) sprawiło w całém województwie powszechne ukontentowanie. W postępowaniu p. Debolego, uważano oziębłość i ociąganie. Narzekają także na skład urzędu municypalnego w Radomiu, czemu zapewne nowy prezes zaradzi.

— Rząd narodowy mianował, dnia 15 b. m. Franciszka Jabłońskiego referenta wydziału skarbowego w biórze swojém i deputowanego na sejm z okręgu Olkuskiego, refe-

rendarzem stanu.—Postanowieniem zaś z d. 14, uwolnił od zasiadania w kommissji potrzeb wojska, tudzież od urzędu prezesa kommissji wojew. Mazowieckiego, p. Rajmunda Rembielińskiego.

— Xiądz Juszyński, proboszcz Szydłowski, autor *Dykcjonarza poetów Polskich*, towarzysz uczonych prac i poszukiwań sławnego Tadeusza Czackiego, umarł dnia 21 sierpnia r. z. Był to xiądz jakich nie wiele mamy!

— Józef Kalasanty Szaniawski, radca stanu, w liście pisanym z Wiednia, do pobożnego Marcina Zaleskiego, między innemi wyraził się: «*Gdy będziecie barykadować ulicę Nowy świat, możecie użyć na ten cel materjałów z mojéj kamienicy.*»

— W jeziorze *Trupieniec* zwaném, pod Chęcinami, mają się zatopione Szwedzkie armaty znajdować.

— Tandeciarza 2 numer wyszedł, zawiera nowiny i anegdoty.

— *Rejzner* xięgarz w Poznaniu, najwięcéj przyczynia się do upowszechnienia czytelnictwa, xiążek Polskich.

— Zacny *Muczkowski* powołany został na professora w liceum Krakowskiém, zdaje się nam, iż korzystniejszą byłoby rzeczą, tego uczonego a prześladowanego męża, w uniwersytecie użyć.

— Cenzura, ten *potwór*, z Warszawy przeniosła się do Krakowa; z téj przyczyny drukarze Krakowscy samych *punkcików* z Lipska, cztéry cetnary sprowadzili; widać z tego zapasu, iż to monstrum długo tam potrwa.

— Panna starościanka Chrapowicka, złożyła w ofierze na potrzeby kraju, puhar i czarę srebrną przerabiane talarami Polskiemi, wartości mennicznéj złp. 809 gr. 20. Siodło z rzędem Tureckie, wykładane srebrem. Dwie tarcze Tureckie złotem i srebrem przerabiane, z pokrywą miedzianną, szarpji fun. 10.

— Brawacki sztabowy lekarz wojska Polskiego, ofiaruje pomoc swoję lekarską bez wynagrodzenia, żonom i dzieciom pozostałym po żołnierzach i ochotnikach, którzy się do boju oddalili. Przeznacza szczególniéj na wizyty godzinę 10 i 11 zrana, w mieszkaniu swojém przy ulicy Krzywekoło w domu obywatela Łosia.

— Ponieważ lokale przeznaczone na lazarety wojskowe nie są jeszcze zupełnie gotowe na pomieszczenie w nich łóżek przez obywateli przygotowanych, zawiadomił przeto urząd municypalny obywateli, których o dostarczenie rzeczonych łóżek wezwano, aby takowe do dalszego zawiadomienia kommissarzy cyrkułowych, którzy stosowne w téj mierze otrzymali rozporządzenie, u siebie zatrzymali.

— Potrzebując do formującego się pułku 6 ułanów konowała zdatnego, urząd municypalny wzywa usposobionych do tego konkurrentów, ażeby z świadectwami dowodzącemi ich zdatność, zgłosić się chcieli do komitetu trudniącego się ubraniem rzeczonego pułku.

— (*Nad.*) Włościanin Jan Walka, prosi kommisarza obwodu Miechowskiego, o objaśnienie, jak też sprawa jego załatwioną została.

— (*Nades.*) — Czytając Kurjera Polskiego Nr 419 z d. 12 b. m. i r. zdumiałem, gdy jakiś pan K. wstydząc się zapewnie co napisał, imienia i nazwiska nie wyraził; starałem się przekonać ktoby był: dwóch godnych doktorów oświadczyło mi, że człowiek ten jest nieszczęśliwy, bo często cierpi manję; widoczna więc, iż artykuł o feldmarszałku Dybicz, w tym paroxyzmie napisał, dla czego takowy wprost za zero uważać należy. Do tego zwracam uwagę, iż godny mąż Joachim Lelewel i dalsi, domagali się aby jako naczelnicy redakcji Kurjera Polskiego, byli wykreśleni, wcale się do niego nie interesują, a zatem nie chcą by pod ich płaszczem, czyja bądź sława była nadweręźaną.

Walenty *Miklaszewski.*

— (*Nads.*) Na drobne i nic częstokroć nieznaczące uchybienia, było pełno krzyku i hałasu po dziennikach tutejszych; gdy tymczasem milczą wszyscy, choć wszyscy cierpią, z powodu zdzierstwa jakiego się dopuszczają rzeźnicy. Byłem, dni temu kilka, na Pradze i widziałem jak za bezcen kupowali woły których dosyć napędzono, mówię za bezcen, bo bardzo piękne i niachude, po 3 do 4 dukatów, a nawet nieco taniéj nabywali. Przyszedłszy nazajutrz do Warszawy, dowiedziałem się z wielkiém podziwieniem, że mięso w jatkach pomimo zniesionéj akcyzy jest od 13 do 15 groszy za funt, chociaż Bogiem a prawdą droższe nad 5 lub 6 groszy być niepowinno. Mając na uwadze: że u nas w Warszawie, żadnéj klassie nie powodzi się tak dobrze jak rzeźnikom; że ci panowie już w czasie pokoju porobili niepospolite majątki; że nawet bez tych okoliczności, nie powinni w dzisiejszych czasach goréj żydów postępować z spółbracią i zdzierać ich do żywego jak barana ze skóry: że przedaż mięsa od 13 do 15 groszy za funt, jest więcéj jak lichwą, bo przynosi im 200 procent na dobę, co jest zawiele, rachując nawet hojne wynagrodzenie pracy, zabiegu i trudów; z tych mówię przyczyn wnoszę: aby urząd municypalny przekonawszy się o cenie wołów i bydła, ogłaszał co dni 5 taxę mięsa stosowną i umiarkowaną, pod następującemi na rzeźników zastrzeżeniami: 1) Rzeźnik przedający mięso droźéj nad taxę, lub robiący w przedawaniu (bo to są ich kruczki) jakiebądź trudności, będzie za pierwszym razem, jeśli ubogi, karany konfiskatą wszystkiego mięsa z jatki i strofem pieniężnym; jeśli jest bogaty, konfiskatą mięsa wszystkiego z jatki i wyliczeniem kańczugów. 2) Za drugim razem będzie ukarany przybiciem za ucho do drzwi jatkowych gwoździem żelaznym, i tak stać będzie przez godzin 12 dziennych. 3) Za trzecim uchybieniem utraci prawo procederu rzeźniczego i będzie przybity za obadwa uszy gwoździem do jatki. 4) Za uchybieniem po raz czwarty, będzie rozstrzelany, ponieważ w czasie wojennym może być prawo wojenne i do rzeźników stósowane, na zasadzie, że ich zdzierstwo jako nieprawna konstrybucja uważane być winno.

Kobiety czyli rzeźniczki, skoro winne uchybienia, nie wyłączają się z pod tego prawa.

Przez czas zawieszenia opłaty akcyzowéj i tak długo jak trwać będzie wolność wprowadzania mięsiw do Warszawy, ma być przy każdéj rogatce i na każdym targu wywieszona tablica z napisem wielkiemi literami, obejmująca ceny mięsa dla rzeźników postanowione. Przekroczy kto z przywożących mięso z prowincji przeciw taxie, podlega konfiskacie przywiezionego mięsa. *Lekusza.*

— Artykuł nadesłany przeciwko majorowi N.... i tym młodzieńcom, których stra się umieścić przy sztabie, aby je zasłonić od obowiązku służby wojskowéj nie umieścimy.

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO I KOMP. PRZY ULICY ŻABIEJ Nr. 472.